

## *Moi uczniowie są dla mnie inspiracją* - wywiad z Panią Marią Dudzińską

### **Tosia Chodorowicz: JAK DŁUGO JEST PANI NAUCZYCIELEM?**

Maria Dudzińska: Pedagogiem jestem 47 lat.

### **DLACZEGO WYBRAŁA PANI KARIERĘ PEDAGOGA MUZYCZNEGO?**

Zdecydowałam się na karierę pedagoga, ponieważ sama uczyłam się muzyki w naszej szkole i miałam wspaniałą Panią Profesor Irenę Ossowską, którą bardzo kochałam i która dała mi właśnie muzyczne podwaliny pod moją przyszłość.

### **JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE UCZĘSZCZAŁA PANI DO NASZEJ SZKOŁY?**



Już jako mała dziewczynka, mająca niespełna 7 lat zaczęłam śpiewać. Śpiew był wówczas moim nieodzownym towarzyszem. Uwielbiałam też tańczyć. Moja mama zauważyła, że mam zdolności muzyczne i postanowiła zapisać mnie do naszej szkoły. Egzamin zdałam dobrze i tak zaczęła się moja muzyczna przygoda. Jak widzisz, cały mój życiorys związany jest z muzyką. Skończyłam naszą szkołę, naukę kontynuowałam w liceum muzycznym, a później na studiach muzycznych.

### **JAK WYGLĄDAŁY PANI MUZYCZNE POCZĄTKI?**



Tak pamiętam. Grałam na fortepianie, bo to był mój główny przedmiot na początku szkoły i bardzo lubiłam lekcje z moją Panią Profesor. Były to niezapomniane chwile. Pamiętam, że grałam w naszej obecnej auli - tej małej auli - to była nasza aula szkolna zwana małą aulą. W tej sali odbywały się popisy, nie były to audycje dla rodziców i wyobraź sobie, że wówczas nie było obrotowych krzeseł, więc grałam, siedząc na zwykłym krześle, na którym miałam poduszkę, ponieważ byłam malutką dziewczynką. Tak występowałam w pierwszej klasie.

### **CZY TRZEBA BYŁO CHODZIĆ W MUNDURKACH I JAK ONE WYGLĄDAŁY?**



To się nazywały chałaty. Mundurki to był strój galowy, który się używało podczas występów. Chałat to było coś w rodzaju cieniutkiej i rozpinanej sukienki w granatowym kolorze. Zakładałam go na sukienkę lub na spódniczkę z bluzką na wierzch, obowiązkowo z białym kołnierzykiem, który był odpinany i mama go mogła wyprać osobno tak, żeby się nie zafarbował od tego granatowego chałatu. Chłopcy mieli taki krótki chałat do spodni, na bluzkę czy na sweterek. W tym stroju

chodziło się codziennie do szkoły. Mundurek, o który pytałaś to była albo sukienka cała granatowa z marynarskim kołnierzem granatowym z białymi paskami, albo granatowa spódniczka z białą bluzką z granatowym marynarskim kołnierzem. Tak samo wyglądał strój chłopców - oczywiście bez spódniczek.

### **JAKĄ FRYZURĘ NAJCZĘŚCIEJ PANI NOSIŁA?**

Moja fryzura była wyjątkowa - na pazia, czyli grzywka i włosy do ucha, ale potem w szóstej i siódmej i klasie miałam dłuższe włosy związane w koński ogon.



### **JAKI BYŁ PANI ULUBIONY NAUCZYCIEL ?**

Zdecydowanie była to pani profesor Ossowska, która mnie uczyła fortepianu. Bardzo ją kochałam. Była bardzo uroczą osobą, bardzo wymagającą oczywiście, więc musiałam dużo ćwiczyć, ale lekcje były ciekawe merytorycznie i wesołe też. Pani była radosna i bardzo mi się podobała jej osoba. Chodziła w takich rudych albo zielonych kreacjach, które idealnie komponowały się z jej kolorem włosów. Miała takie przepiękne bursztynowe korale, bardzo często je zakładała. Używała pięknych perfum i taki się rozciąchał cudny zapach po sali. Tak ją zapamiętałam jako dziewczynka.

### **JAKIEGO PRZEDMIOTU UCZYŁA SIĘ PANI CHĘTNIE, A JAKI BYŁ ZNIENAWIDZONY?**

Trudne pytanie. Uczyłam się właściwie wszystkich przedmiotów jednakowo. Najbardziej jednak lubiłam fortepian, kształcenie słuchu, chociaż miałam zajęcia z panią Marią Klimczyk, bardzo surową i wymagającą osobą, ale dzięki temu umiem kształcenie słuchu i rozumiem bardzo dobrze. Wymagającym przedmiotem była potem fizyka, ale to już w liceum muzycznym. Nasza wychowawczyni była nauczycielem fizyki, też zdecydowanie wymagająca osoba. Właściwie wszystkiego się uczyłam jednakowo.

### **JAK W TRAKCIE PANI KARIERY ZAWODOWEJ ZMIENIŁA SIĘ EDUKACJA W SZKOLE?**



Och, zmieniała się kilka razy. Najpierw szkoły były siedmioletnie, potem, gdy poszłam do pierwszej klasy, to były szkoły ośmioletnie. Po wielu, wielu latach wprowadzono system szkół sześciolletnich, a teraz znów jest ośmioletnia. Kiedy zaczynałam naukę, były dwa oddziały naszej szkoły- A i B. Klasy były mieszane i liczyły około 20 uczniów. Z roku na rok uczniowie wykuszali się i w konsekwencji kończyło szkołę 21 uczniów. Czym się różniły? Różniły się tym, że można się było dostać do szkoły na fortepian, skrzypce, wiolonczelę. Instrumenty dęte czy perkusja były dopiero w 4-5 klasie, natomiast teraz są takie odpowiedniki instrumentów dętych, że dzieci mogą

na nich grać już od 1 klasy. To jest zdecydowanie świetną zmianą, bo mogą uczestniczyć w konkursach instrumentalnych już od najmłodszych lat. Gdy ja chodziłam do szkoły, nie było żadnych konkursów.

### **JAKIE NAJWAŻNIEJSZE CELE STAWIAŁA SOBIE PANI JAKO DYREKTOR SZKOŁY I KTÓRE UDAŁO SIĘ OSIĄGNAĆ?**

Przede wszystkim walczyłam, aby nasze dzieci zaczęły uczestniczyć w konkursach, festiwalach, przesłuchaniach. Udało się stworzyć małe sale - ćwiczeniówki, salę kameralną. Szkoła pozyskała również środki finansowe na zakup nowych instrumentów - fortepianów, skrzypiec, wiolonczel, instrumentów dętych. Staralam się być obecną na przesłuchaniach uczniów, dbając o to, aby był wysoki poziom ich grania i oczywiście mobilizowałam ich do pracy i do systematycznych ćwiczeń.

### **JAKĄ CHWILĘ WSPOMINA PANI JAKO NAJBARDZIEJ RADOSNĄ Z ŻYCIA SZKOŁY?**

Oj, jak przeprowadziliśmy się z powrotem na Basztową 8. Po jedenastu latach uczenia się przy ulicy Ingardena wróciliśmy na naszą kochaną Basztową. 11 lat trwał generalny i bardzo skomplikowany remont. Pamiętam te pierwsze chwile, kiedy nosiliśmy ławki, krzesła z powrotem do szkoły. To był taki bardzo miły moment, wreszcie szkoła wróciła na swoje „stare śmieci”, czyli na ulicę Basztową 8.

### **JAKIEGO UCZNIĄ PANI ZAPAMIĘTAŁA?**

O ja miałam wielu takich uczniów, których pamiętam do dziś. Na przykład Jurka, który pracuje obecnie w Filharmonii Śląskiej, Anię, która obecnie uczy w konserwatorium. Wielu miałam takich i zdolnych, którzy brali udział w konkursach, i takich z problemami, którzy pracowali bardzo i wspólnie rozwiązywaliśmy problemy, takie muzyczno-techniczno-uczniowskie.

### **JAK ZMIENIŁA SIĘ NASZA SZKOŁA W CIĄGU TYCH PARU LAT?**

Niewątpliwie bardzo się zmieniła, gdyż grono pedagogiczne się zmieniło. Starsi nauczyciele przeszli na emeryturę. Szkoła się trochę zmieniła, powstały małe sale - ćwiczeniówki na drugim piętrze. Mamy w szkole windę, która ułatwia nam poruszanie się po budynku. Zmiany zaszły też w instrumentarium, bo dyrekcja dokupiła jeszcze instrumenty.

### **CZY MOŻE PANNI ZDRADZIĆ SWOJE INSPIRACJE CODZIENNEJ PRACY?**

Moją inspiracją są moi uczniowie. Każdy jest inny, więc ja po prostu muszę się dostosowywać do ich umiejętności, do ich osobowości i wymyślać taki materiał nutowy i prowadzić tak lekcję, żeby dzieci były zadowolone a jednocześnie, żeby ich umiejętności się podnosiły, aby z przyjemnością ćwiczyły na flecie. To jest moja inspiracja.

**BARDZO DZIĘKUJE ZA POŚWIĘCONY CZAS.**